

M I E S I Ę C Z N I K



S T O W A R Z Y S Z E N I E
B I B L I O T E K A R Z Y
P O L S K I C H



W A R S Z A W A
R O K X V — 1963

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

4

(163)

SPIS TREŚCI

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Przed Dniami Oświaty. Rozmowa z Czesławem Kałużnym, Dyrektorem Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki	77
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Praca kierowników ognisk metodycznych bibliotek szkolnych i czytelnictwa	79
Instytucje wydawnicze:	
TADEUSZ ŻÓŁCIŃSKI. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich	81
ANNA BAŃKOWSKA. Pół miliona „Płomyczków”. Rozmowa ze Stanisławem Aleksandrakiem, redaktorem naczelnym dwutygodnika „Płomyczek”	83
SŁAWA ŁABANOWSKA. Święto Matki w bibliotece dla dzieci i młodzieży	86
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	89
TADEUSZ TWAROGOWSKI. Technika w rolnictwie	92
JAN MAKARUK. Piszcie! Czytamy i odpowiadamy!	96
ANTONI TREPPIŃSKI. Książka i życie	na III i IV str. okładki

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3.— Druk ukończono w kwietniu 1963

Nakład 12.700 egz. Papier druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 1,25 ark. druk.
2,87 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 52. L-56.

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

PRZED DNAMI OŚWIATY

Rozmowa z Czesławem Kałużnym, Dyrektorem Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki

Znowu będzie maj, miesiąc wiosny i kwiatów, a także okres zwiększonego zainteresowania książką i czytelnictwem. Czy i ludźmi, którzy dokładają starań, aby tę książkę czytelnikowi udostępnić? Czy w tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy przewidziany jest specjalny dzień¹, w którym społeczeństwo będzie miało okazję podziękować bibliotekarzom za ich trud i starania?

Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do Sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy, dyrektora Czesława Kałużnego. A oto jego odpowiedź:

Przede wszystkim zacząć muszę od wyjaśnienia. Dwa lata temu zapadła decyzja Centralnej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Upowszechniania Kultury o zorganizowaniu Dnia Działacza Kultury. Po raz pierwszy zorganizowano takie wspólne święto (i w skali ogólnokrajowej) w roku ubiegłym. Odtąd dzień ten wchodzi do kalendarza obchodów oraz imprez krajowych. Dzień Działacza Kultury jest świętem wszystkich działaczy i pracowników kultury. Chodzi bowiem o to, aby złączyć wszystkich działaczy, zacieśniać ich współdziałanie i dodajmy: gdzie zachodzi potrzeba, burzyć dzielące ich niejednokrotnie opłotki, wzajemnej nieznajomości itp.

Oczywiście, nie oznacza to, że w Dniu Działacza Kultury, który będzie w tym roku obchodzony 12 maja, czytelnicy i przyjaciele bibliotek nie mogą organizować spotkań ze swoimi bibliotekarzami, a bibliotekarze spędzić miłych chwil we własnym gronie. Jedno drugiego nie wyklucza, przeciwnie wzbogacić może i uświetnić nasze wspólne święto.

Chciałbym natomiast podkreślić, Dzień Działacza Kultury rozumiany jest jako święto zarówno pracowników zawodowych, jak i pracowników społecznych. To znaczy zarówno tych, którzy są zatrudnieni na etatach i ryczałtach, jak i tych, którzy zajmują się upowszechnianiem kultury wyłącznie społecznie. Działalność kulturalno-oświatowa w naszym kraju w poważnym stopniu opiera się przecież na pracy społecznej.

Czy w tym roku obchody Dnia Działacza Kultury będą miały podobnie uroczysty charakter, jak w roku ubiegłym?

Owszem. I w bieżącym roku przewiduje się, że grupa działaczy, między nimi i bibliotekarze, przyjęta zostanie w Belwederze przez Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego i otrzyma wysokie odznaczenia. Natomiast po raz pierwszy w tym roku wprowadzone zostaną odznaki Zasłużonego Działacza Kultury. Wiadomo mi ponadto, że we wszystkich województwach planuje się zorganizowanie szczególnie uroczystych spotkań działaczy kulturalnych i oświatowych z członkami prezydiów wojewódzkich rad narodowych, przedstawicielami kierownictwa Partii i organizacji społecznych. Podobne spotkania odbędą się także w powiatach.

Czynimy starania, aby tegoroczny Dzień Działacza Kultury nie ograniczył się jedynie do uroczystych słów i tradycyjnej lampki wina, by nie skończył się na miłym spotkaniu i uściśnięciu dłoni. Aby wyrażenie uznania za pracę działaczy, a więc i bibliotekarzy, nie uzewnętrzniało się jedynie w wypiciu za jego zdrowie filiżanki kawy lub kieliszka wina. Niechże widomym dowodem tego uznania będzie załatwienie pilnych spraw, których uregulowanie leży w granicach możliwości miejscowych władz. W jednym przypadku będzie to remont lokalu biblioteki, w drugim zwiększenie funduszków na zakup książek, w jeszcze innym załatwienie spraw mieszkaniowych. A przede wszystkim — co bardzo ważne — sumienne wywiązywanie się gromadzkich rad narodowych z takich obowiązków jak dostarczanie podwozy lub zapewnienie innych środków lokomocji dla przewożenia książek do punktów bibliotecznych itd.

Mamy też nadzieję, że w tym Dniu spotkają się w ośrodkach powiatowych pisarze i naukowcy, dziennikarze i wydawcy z orędownikami ich twórczości — bibliotekarzami i księgarzami. I że porozmawiają od serca, o wspólnych kłopotach i troskach. Że bibliotekarze zasiadający w Sejmie — a jest ich pokaźna gromadka — a także radni wojewódzkich i powiatowych rad narodowych zadbają o to, aby Dzień Działacza Kultury stał się rzeczywiście doniosłym wydarzeniem kulturalnym, szczególnie na wsi i w małych miasteczkach.

Jakie będą główne kierunki tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy?

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby działacze oświatowi, zwłaszcza zaś bibliotekarze, uświadomili sobie znaczenie smutnego faktu, że w Polsce, przeciętnie na jedno gospodarstwo rolne, wypada 4 zł (słownie: cztery złote) wydane na zakup literatury rolniczej. To znaczy mniej, niż kosztuje jedna paczka papierosów. (!)

Dla każdego myślącego człowieka nie ulega kwestii, że bez podniesienia wiedzy rolniczej, a więc i bez wzrostu czytelnictwa książki rolniczej, nie może być mowy o należyтым wykorzystaniu urządzeń technicznych w rolnictwie, o spożytkowaniu tych nakładów pieniężnych, jakie państwo łoży na rozwój rolnictwa.

Dlatego jednym z najważniejszych zadań tegorocznych obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy będzie jak największa popularyzacja fachowej książki rolniczej. Zrozumiałe, że zadanie to nie może być zrealizowane w czasie trwania Dni, ale stać się musi treścią działania prowadzonego planowo i celowo przez dłuższy okres.

Zależy nam także na tym, aby w tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy możliwie szeroko propagowana była literatura współczesna, szczególnie popularno-naukowa, zwłaszcza ta, która mówi o otaczającym nas świecie i wszechświecie, a także współczesna literatura piękna.

Nie ma mowy o dobrym wypełnianiu zadań biblioteki w środowisku bez uprzedniego uporządkowania księgozbioru, bez estetycznego wyglądu pomieszczeń bibliotecznych, a także bez należytego rozwijania służby informacyjno-bibliograficznej.

W tym zakresie wiele jeszcze mają do zrobienia biblioteki pracujące w małych miasteczkach i na wsi. Jest to także ogromne zadanie dla ich ośrodków informacyjno-poradnianych, jakimi są biblioteki powiatowe.

Współczesna biblioteka i współczesny bibliotekarz mogą dobrze wypełniać swoje zadania tylko wtedy, gdy w ich działalności uwzględnione będą dwa podstawowe czynniki, a mianowicie:

- permanentne doksztalcanie się bibliotekarzy,
- stworzenie bibliotekom możliwości rozwijania pracy oświatowej.

Ten ostatni czynnik łączy się ze sprawą tworzenia czytelni, sensownego uzupełniania księgozbiorów, mądrego gromadzenia zestawów czasopism, a — co najważniejsze — łączenia działalności bibliotek i bibliotekarzy z działalnością innych pracowników oświatowych, takich jak agronomowie, lekarze, nauczyciele itp.

A jakie życzenia chciałby Pan z okazji Dnia Działacza Kultury przekazać za pośrednictwem „Poradnika” wszystkim kolegom bibliotekarzom? I czego Pan — także przecież działacz kulturalny — życzyłby z tej okazji sobie?

Po pierwsze: życzę wszystkim czytelnikom „Poradnika”, a za ich pośrednictwem wszystkim społecznikom zajmującym się upowszechnianiem czytelnictwa, rozwijaniem ruchu umysłowego, wytrwałości w pracy, cierpliwości i umiejętności zjednywania sprzymierzeńców tej pięknej, ale niezmiernie trudnej działalności, skutecznego przekonywania gromadzkich rad i rad powiatowych — bo tu się przecież o tym decyduje — że środki przeznaczone na unowocześnienie biblioteki — to pieniądze przeznaczone na podniesienie poziomu kultury, wydatki które się sówicie opłacają.

Po drugie życzę im odwagi w walce z Ciemnogrodem, o nowoczesne treści w naszym życiu. A także roztropności i szczęśliwych pomysłów w tych działaniach i najlepszych wyników łączenia wysiłków z innymi pracownikami szerokiego frontu kulturalnego.

I wreszcie życzę im uznania ze strony czytelników, wyrażającego się przede wszystkim w pomocy przy wspólnym rozwiązywaniu spraw leżących na sercu jednym i drugim.

A czego życzyłby Pan sobie zarówno jako Dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek, jak i autor, który od czasu do czasu zabiera głos na łamach „Poradnika Bibliotekarza”?

Sobie — i pismu zarazem — to bym życzył przede wszystkim żeby było czytane i oczekiwane. Żeby to, co czynię i piszę rzeczywiście pomagało bibliotekarzom w ich codziennej pracy. Pismu zaś życzę, aby wzbogacał się krąg jego autorów. By czytelnicy częściej zabierali w nim głos i wypowiadali się na temat swoich doświadczeń. By przekazywali swoje spostrzeżenia krytyczne na temat niedostatków naszej pracy — tylko wtedy bowiem „Poradnik” będzie mógł rzeczywiście radzić i pomagać. Ze swej strony chcę zapewnić, że wszystkie uwagi i każda krytyka będzie z całą uwagą rozpatrywana.

LUDMIŁA KUNCZEWSKA

PRACA KIEROWNIKÓW OGNISK METODYCZNYCH

bibliotek szkolnych i czytelnictwa (I)

Praca instruktazowa kierowników ognisk metodycznych bibliotek szkolnych i czytelnictwa była już poruszana i omawiana: z pozycji nadzoru pedagogicznego (W. Goriszowski „Z doświadczeń szkolnych bibliotek przykładowych woj. katowickiego. W dziesięciolecie istnienia” — *Poradnik Bibliotekarza* 1957 nr 10/11 i W. Goriszowski „Ważniejsze problemy w pracy kierowników ognisk metodycznych” — *Poradnik Bibliotekarza* 1962 nr 9) oraz z pozycji pracy samego kierownika ogniska metodycznego (Cz. Rabsztyn „Pomoc instruktora szkolnego w terenie.

Z doświadczeń instruktorów bibliotek szkolnych w pow. będzińskim — *Poradnik Bibliotekarza* 1962 nr 3/4). Problem został więc częściowo omówiony. Ze swej strony chciałabym dodać parę uwag jako kierownik okręgowej sekcji bibliotek szkolnych i czytelnictwa. Nie będę poruszać tych zagadnień, które już zostały omówione w cytowanych artykułach, natomiast chcę naświetlić stronę metodyczną problemu.

Powiatowe lub miejskie ognisko metodyczne skupia bibliotekarzy szkół podstawowych, podstawowych szkół specjalnych, podstawowych szkół dla pracujących, szkół przysposobienia rolniczego i placówek wychowania pozaszkolnego.

Ze względu na wymiar zajęć są to bibliotekarze:

1. zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin
2. ryczałtowi opiekunowie bibliotek zatrudnieni w wymiarze od 1—8 godz. tygodniowo (w zależności od liczby uczniów i woluminów)
3. kandydaci na bibliotekarzy tj. nauczyciele, którzy mają zamiar podjąć w najbliższym czasie pracę w bibliotece szkolnej.

Planowanie pracy

Podstawowym elementem działania kierownika ogniska jest dobrze opracowany przez niego roczny plan pracy, na podstawie wniosków z analizy pracy instruktażowej za rok ubiegły i w oparciu o wytyczne władz centralnych i Centralnego Ośrodka Metodycznego. We wrześniu zostaje sporządzony roczny plan pracy, w którym są uwzględnione zarówno problemy jak i formy pracy, które będą zastosowane w szkoleniu i doskonaleniu.

Ogólne problemy wynikają z zadań wyznaczonych przez Ministerstwo Oświaty dla szkół w danym roku szkolnym, łącznie z wytycznymi władz centralnych i wojewódzkich odpowiedzialnych za działalność bibliotek szkolnych, które precyzują dla nich pewne zagadnienia. Specyfikę zadań bibliotek szkolnych omówiła w swym artykule E. Białkowska „Zadania bibliotek szkolnych w jesienno-zimowym sezonie pracy roku szkolnego 1962/63” — *Poradnik Bibliotekarza* 1962 nr 7/8. Niektóre zagadnienia zostały poruszone w wymienionym wyżej artykule W. Goriszowskiego „Ważniejsze problemy....”

Analizując wynikające z tych wytycznych zadania, systematyczna i długofalowa działalność kierownika ogniska metodycznego winna w efekcie zmierzać do udzielania pomocy bibliotekarzom:

— w wiązaniu zagadnienia czytelnictwa z zadaniami ideowo-wychowawczymi i dydaktycznymi szkoły

— w systematyzowaniu wiadomości i umiejętności potrzebnych do prawidłowej organizacji biblioteki oraz uzupełniania, opracowania i udostępniania księgozbioru

— w zapoznawaniu ich z najnowszymi wydawnictwami z zakresu bibliotekarstwa, czytelnictwa i szeroko pojętej pedagogiki bibliotecznej.

Doskonalenie metodyczne koncentruje się na następujących zagadnieniach:

- planowaniu pracy w bibliotece i czytelni
- ogólnym zapoznaniu bibliotekarzy z programami nauczania wszystkich przedmiotów
- dokładnej analizie programu j. polskiego ze szczególnym uwzględnieniem działu „podstawowe wiadomości o książce” oraz realizacji tego działu
- organizacji biblioteki, doborze książek, opracowaniu i udostępnianiu księgozbioru (w czytelni, na lekcjach, w pracy kółek zainteresowań)
- umiejętności korzystania z różnego typu publikacji fachowych
- analizie pracy własnej i czytelnictwa w szkole
- o formach i metodach upowszechniania doświadczeń przodujących bibliotekarzy.

Plan pracy kierownika ogniska metodycznego według wytycznych Centralnego Ośrodka Metodycznego uwzględnia następujące dane:

treść pracy	sposoby wykonania	termin wykonania	przyczyny	przewidywany rezultat pracy	Uwagi

Poszczególne ogniwa planu to: prace związane z organizacją i dokumentacją działalności, doskonalenie własne, treść i sposoby doskonalenia merytorycznego bibliotekarzy, treść i sposoby doskonalenia metodycznego bibliotekarzy, prace związane z przeprowadzeniem reformy szkolnej, prace związane z wydobywaniem i upowszechnianiem doświadczeń wybitnych bibliotekarzy oraz inne.

(Dokończenie w nrze 5/63)

WYDAWNICTWO

ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH



Karta z przeszłości

Z blisko czterdziestu wydawnictw w Polsce, najstarszym obecnie jest Ossolineum, które na przestrzeni blisko stu czterdziestu lat swojego istnienia, chlubnie się zapisało w dziejach kultury polskiej. Założone we Lwowie z początkiem ubiegłego stulecia przez wybitnego pisarza i uczonego Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, rozpoczęło swoją działalność od gromadzenia bezcennego księgozbioru.

Trzeba stwierdzić, że do 1918 roku Ossolineum było w zasadzie jedyną polską placówką wydawniczą, która starała się udostępnić czytelnikowi polskiemu wszystkie najważniejsze arcydzieła prozy i poezji rodzimej i obcej. W okresie powstań narodowych Ossolineum wypuszczało na rynek księgarski niedozwolone przez austriacką cenzurę utwory Mickiewicza, Słowackiego i innych pisarzy będących wówczas na indeksie. W planach wydawniczych wiele miejsca poświęcono seriom popularnym — a również podręcznikom szkolnym dla pierwszych szkół galicyjskich. Przez cały czas swojej zasłużonej działalności wydawniczej Ossolineum skupiało wokół siebie w charakterze autorów najwybitniejszych uczonych i to ze wszystkich trzech zaborów. I tak np. z instytucją tą stale współpracowali swego czasu uczeni tej miary co Antoni Małnecki, Karol Estreicher, Tadeusz Korzon, Karol Szajnocha, Wojciech Kętrzyński, Ignacy Chrzanowski, August Bielowski, Juliusz Kleiner.

W dwudziestoleciu międzywojennym Ossolineum w dalszym ciągu kontynuowało dawne założenia edytorskie, równocześnie rozszerzając profil wydawniczy o nowe działy i serie w większości popularnonaukowe. W dalszym ciągu Ossolineum było placówką wydawniczą o dużym i doskonale zorganizowanym zapleczu naukowym, działającym w oparciu o Bibliotekę Ossolińskich, najbardziej zasobną w dzieła naukowe.

Po drugiej wojnie światowej cały Zakład Ossolineum (Biblioteka i Wydawnictwo) zostaje przeniesione w 1946 roku ze Lwowa do Wrocławia, gdzie z miejsca przystępuje do kontynuowania swojej wydawniczo-naukowej działalności. Wydawnictwo przystąpiło do prac z dużymi stratami. Zginęło wielu ludzi — byłych pracowników tej placówki. Trzeba było też niejako wszystko zaczynać od początku. A na Ossolineum spoczął ciężar nie tylko kontynuowania dawnych tradycji i rozpoczętych przed wojną prac edytorskich, ale również wznowienia dawnych pozycji z których wiele, niestety, przepadło bezpowrotnie w wojennej pożodze.

Organizacja wydawnictwa

Obecnie Ossolineum jest placówką wydawniczą Polskiej Akademii Nauk. Publikuje książki z wszystkich dziedzin humanistyki. Z profilu wydawniczego zostały całkowicie wyeliminowane działy nauk matematyczno-przyrodniczych. Będąc wydawnictwem Polskiej Akademii Nauk Ossolineum równocześnie ściśle współpracuje z 52 instytutami, komitetem PAN i towarzystwami naukowymi w kraju i za granicą.

Dyrektorem naczelnym Wydawnictwa jest mgr Michał Sewerski. Funkcję naczelnego redaktora sprawuje doc. dr Jan Trzynadłowski — autor wielu prac naukowych z dziedziny historii literatury polskiej.

Z ramienia Polskiej Akademii Nauk współpracuje z wydawnictwem specjalna Rada Naukowo Programowa, której przewodniczy prof. dr Ewa Maleczyńska. Ponadto Wydawnictwo korzysta z konsultacji nieomalże wszystkich najwybitniejszych naukowców i specjalistów z różnych dyscyplin nauk humanistycznych.

Wszystkie książki Ossolineum ukazują się w zasadzie w ramach 70 serii wydawniczych, z których najważniejszymi i najbardziej znanymi są:

- Archiwum Filologiczne; Archiwum Literackie; Biblioteka Etnografii Polskiej; Biblioteka Klasyków Pedagogiki; Biblioteka Pisarzy Polskich; Biblioteka Roku Mickiewiczowskiego; Prace Onomastyczne; Prace z Historii Myśli Społecznej; Studia Psychologiczne; Studia Staropolskie; Studia z Dziejów Teatru w Polsce; Studia z Historii Sztuki Polskiej.

Z serii popularnonaukowych należy wymienić następujące:

● „Biblioteka Narodowa” — od czterdziestu lat w tej serii ukazują się arcydzieła literatury polskiej i obcej w opracowaniu wybitnych specjalistów.

● „Nasza Biblioteka” — pomyślana jako seria tekstów zaleconych szkolnych.

● „Popularnonaukowa Biblioteka Archeologiczna” — przynosi monografie ciekawszych zagadnień z najnowszych odkryć i badań archeologicznych (np. E. Konik „Śląsk starożytny a imperium rzymskie”).

● „Książki o książce” — seria dotycząca dziejów książki, drukarstwa i bibliofilstwa — zrazu pod redakcją profesorów Alodii Gryczowej i Aleksandra Birkenmajera, obecnie w skład kolegium redakcyjnego wchodzi: Alodia Gryczowa, Juliusz W. Gomulicki i Mateusz Siuchniński. Dotychczas ukazały się: J. Bielawskiego „Książka w świetle Islamu”. E. Śkierkowskiej „Wypianski artysta książki”, A. Wyczańskiego „Mikrofilm nowa postać książki” oraz St. Strumph-Wojtkiewicza „Książka szła za emigrantem”.

● „Śląsk w Zabytkach Sztuki” — tomiki małego formatu, zapoznające z historią poszczególnych regionów ziemi dolnośląskiej z jej zabytkami architektury o rzadko spotykanej urodzie.

● „Wiedza o Ziemi Naszej” — prace z dziejów kultury, nauki, przemysłu na Dolnym Śląsku, zarówno w zamierchłej przeszłości jak i współcześnie (np. R. Heckowa: „Pod znakiem świętego słońca”, M. Komarzyński: „Tysiąc lat Wrocławia”, J. Rutkiewicz: „Sprawy wielkiej rzeki”).

Na odzielną uwagę zasługują wydawane w Ossolineum edycje ciągłe i wielotomowe.

J. Słowacki: „Dzieła wszystkie” — pierwsza krytyczna edycja (16-tomowa) wszystkich znalezionych i zachowanych pism Słowackiego w oparciu o autografy, z uwzględnieniem wszystkich odmian tekstu. Tomy wychodzą sukcesywnie od 1952 roku, opatrzone są dokładnym komentarzem filologicznym, niejednokrotnie ustalającym ostateczną wersję utworu.

E. Orzeszkowa: „Listy zebrane” — pierwsze całościowe wydanie zachowanej korespondencji pisarki z ludźmi pióra, działaczami kultury i osobami prywatnymi współcześnie jej żyjącymi.

Te dwa tytuły nie wyczerpują pełnej liczby Ossolińskich edycji ciągłych, wśród których można cytować tytuły takie, jak „Polski słownik biograficzny”, „Słownik starożytności słowiańskich”, „Słownik staropolski”, „Słownik łaciny średniowiecznej”.

Oddzielne i niepoślednie miejsce w edytorskich pracach Wydawnictwa zajmują pamiętniki. Nie wychodzą one w jakichś określonych seriach, niemniej obejmują polską memoirystykę na przestrzeni wieków. Wśród ciekawych pamiętników, które ukazały się w ciągu ostatnich lat należy wymienić: Ferdynanda Hoesicka — „Powieść mojego życia”, Leona Wyczółkowskiego — „Listy i wspomnienia”, Janiny Korolewicz Waydowej — „Mój pamiętnik”, Stanisława Wasylewskiego — „Czterdzieści lat powodzenia” oraz „Pod kopułą lwowskiego Ossolineum”, Aleksandra Kozieradzkiego — „Wspomnienia”, Marcina Smarzewskiego — „Pamiętnik 1819—1831”, Jadwigi Zanowej — „W służbie oświaty”.

Od kilku lat profil Wydawnictwa rozszerzył się, o dział współczesnej powieści i poezji pisarzy polskich zamieszkujących na Ziemi Śląskiej. Jest to dział o charakterze wybitnie regionalnym.

Dorobek wydawniczy

Już tylko powojenny dorobek wydawniczy liczy się na 2150 tytułów, których wartość jest w jakimś sensie niewymierną. Bo zważmy, że każda książka ze znacznym Ossolineum zaopatrzona jest w cały aparat krytyczny i często nader staranną oprawę graficzną. Moglibyśmy cytować wiele ciekawych pozycji, gdyby nie ograniczały nas ramy artykułu. Wspomnimy tylko niektóre: W. Tatarkiewicz: Historia estetyki starożytnej i średniowiecznej (t. I/II); J. U. Niemcewicz: Podróże po Ameryce 1797—1807; J. Starnawski: Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych; J. Adamus: Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski; K. Sarnecki: Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego; P. Jasienica: Polska Piastów (w ciągu dwóch lat dwa wydania); W. Hensel: Polska przed tysiącem lat; T. Dobrowolski: Nowoczesne malarstwo polskie (t. I/II); W. Molé: Sztuka południowych Słowian; Polskie wierszowane legendy średniowieczne; Bogurodzica; Z. Ameisenowa: Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej.

Na oddzielną uwagę zasługują wydawnictwa rzadkie, o niskich nakładach, przeznaczone dla wąskiego grona naukowców i specjalistów. Są to wydawnictwa źródłowe i monograficzne z dziejów nauki polskiej i światowej.

W swoim dorobku ma Ossolineum także czasopisma i periodyki. Wydaje ich aż kilkanaście. Z czasopism: „Pamiętnik Literacki” — kwartalnik poświęcony rozprawom i recenzjom naukowym z dziejów historii literatury polskiej. Pismo to wydawane jest przez Instytut Badań Literackich. „Studia Socjologiczne”, „Nauka Polska” (w trzech wersjach językowych); „Z Otchłani Wieków”; „Onomastica” — czasopismo poświęcone językoznawstwu; „Sobótka” — kwartalnik Towarzystwa Miłośników Historii Śląska; „Zagadnienia Rodzajów Literackich” — pismo poświęcone problemom teorii prozy i poezji, w którym artykuły są w języku piszącego. Jest to pismo o charakterze ogólnoswiatowym; autorami artykułów są uczeni wielu państw.

Wydawnictwo Ossolineum ma swoje oddziały w Krakowie i Warszawie.

Na zakończenie wizyty w wydawnictwie spojrzeliśmy na mapę kontaktów handlowych Ossolineum. Była to lektura niezmiernie interesująca. Kolorowe punkty ilustrujące dokąd dociera książka Ossolineum, widnieją prawie na wszystkich krajach świata, w większym lub mniejszym zagęszczeniu.

Nie dziwimy się temu. Ossolineum jako Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk wydaje dużo cennych i ciekawych książek.

ANNA BAŃKOWSKA

PÓŁ MILIONA „PŁOMYCZKÓW”

*Rozmowa ze Stanisławem Aleksandrakiem
redaktorem naczelnym dwutygodnika „Płomyczek”*

W redakcji „Płomyczka” przy ul. Spasowskiego w Warszawie można zobaczyć mapę ukazującą nasilenie czytelnictwa tego pisma na terenie Polski. Wynoszący 540.000 egzemplarzy nakład dwutygodnika (zapotrzebowanie jest na 800.000), równe, a nawet większe powodzenie jak w stolicy i dużych miastach ma w miasteczkach i wsiach woj. białostockiego, lubelskiego, Rzeszowszczyzny. Dziecko to czytelnik wdzięczny, bezinteresowny i wierny w swoich sympatiach, „Płomyczek” zaś sympatię i zaufanie zdobył sobie już dawno. Jego piękne tradycje sięgają 1917 r., kiedy to „Płomyczek” — dwutygodnik dla młodszej dziatwy” zaczął się ukazywać jako 4-, później 8-stronicowa wkładka do „Płomyka” wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Warto tutaj przypomnieć, że ówczesne powiązanie prasy dziecięcej z ZNP miało ogromne znaczenie. W oparciu o tę prężną, postępową organizację pisma dla dzieci i młodzieży z roku na rok wzbogacały treść i szatę zewnętrzzną, zyskując coraz więcej czytelników i zwolenników, równocześnie zaś dopomagając nauczycielstwu w pracy wychowawczo-dydaktycznej.

Usamodzielnienie się „Płomyczka” nastąpiło we wrześniu 1927 r. W pierwszym samodzielnym numerze uwidocznione było nazwisko redaktora naczelnego — znanej pisarki dla dzieci Janiny Porazińskiej, która funkcję tę pełniła zresztą od początku. Następcą J. Porazińskiej został w 1934 r. poeta Józef Czechowicz, w latach 1935—37 redakcję naczelną sprawowała Wanda Wasilewska, po niej — do wybuchu wojny 1939 r. — Helena Radwanowa i Ewa Szelburg Zarembina. W ostatnich przedwojennych latach „Płomyczek” osiągnął nakład 115.000 egz., a o jego poziomie, tak jak i innych pokrewnych pism dziecięcych i młodzieżowych; może świadczyć fakt, iż w 1937 r. podczas Międzynarodowego Kongresu Pedagogicznego połączonego z wystawą prasy w Paryżu — polskie czasopisma dla dzieci uznano za najlepsze tego rodzaju wydawnictwa w świecie.

W okresie II wojny światowej „Płomyczek” ukazywał się od 1943 r. w Moskwie, jako dodatek do wydawanych staraniem Związku Patriotów Polskich „Widnokręgów”. Jego redaktorami były wtedy kolejno: Janina Broniewska i Halina Koszutska. W 1945 r. wznowiona została działalność wydawnictwa w kraju. Po pierwszych numerach zreagowanych przez Hannę Ożogowską, poczynając od grudnia tamtego roku do dziś pismo ukazuje się pod redakcją naczelną Stanisława Aleksandraka, pedagoga i autora książek dla dzieci. Rozmowę o powojennych losach „Płomyczka” zaczynamy od pytania:

— Do kogo „Płomyczek” jest adresowany i jakie sobie stawia zadania?

— Jest to magazyn dla dzieci w wieku 9—11 lat. Wszystkie dzieci w tym wieku objęte są obowiązkiem nauki (III, IV i V kl. szkoły podstawowej). Biorąc ten fakt pod uwagę, pismo stara się towarzyszyć szkole w jej pracy wychowawczej i dydaktycznej, rozwijając i pogłębiając zainteresowania dzieci. Rzecz jasna jednak, że realizujemy to w oparciu o inne formy i metody niż nauczyciel i podręcznik.

Wiek „płomyczkowy” to wiek zainteresowania tematyką baśni, legend, fantazji. Ale wiek „płomyczkowy” to również okres stopniowego przechodzenia z krainy fantazji do zainteresowań światem rzeczywistym. W związku z tym w „Płomyczku” obok baśni, legendy, opowiadania o żywej przygodowej akcji — na równych prawach jest rzeczowy artykuł informacyjny, dziecięcy reportaż, ciekawostki z różnych dziedzin życia.

— *Pismo prowadzi z pewnością stale działy. Które z nich zyskały największą popularność?*

— Ze stałych form warto wymienić płomyczkową — pierwszą polską — ilustrowaną encyklopedię dla młodszych dzieci pt. „Ja i świat”. Ukazuje się ona jako comiesięczna 8-stronicowa wkładka i — jak wynika z listów i wypowiedzi — cieszy się wielkim zainteresowaniem zarówno wśród dzieci, jak i wśród dorosłych. Długi, bo już ponad sześćoletni żywot, ma również na naszych łamach dział „Profesor Cojak odpowiada”, oparty na autentycznych pytaniach dzieci. Jego nazwa wywodzi się od jakże częstych u dzieci pytań „co?” i „jak?”. Wielu czytelników wierzy też święcie w istnienie „Cojaka”, co prowadzi czasem do zabawnych sytuacji. Kiedyś np. jedna z drużyn harcerskich postanowiła przybrać imię „profesora” i żądała jego przybycia na uroczystość, innym razem jeden z czytelników przyszedł do redakcji, żeby poznać „Cojaka” i długo trzeba było tłumaczyć, że to postać fikcyjna i że na pytania dzieci odpisują różni autorzy.

Wracając do stałych działów, parokrotnie powtarzany już był cykl rysunkowy „Historia Polski w obrazach” i fotograficzny „Piękno naszej ojczyzny”. Dzieci wycinają ilustrację, tworzą z nich albumy pomocne przy nauce historii i geografii i stale proszą o wznowienie cyklu.

— *Przy tak wielkim nakładzie i znanej ciekawości dzieci korespondencja „Płomyczka” musi być bardzo obfita...*

— Otrzymujemy rocznie około 60.000 listów, w tym około 150 w miesiącu do „prof. Cojaka”. Listów w sprawach tak rozległych jak myśli dziecka, czasem poważnych, nawet smutnych, niekiedy znów komicznych. Dla przykładu parę wyjątków: „Kochany Płomyczku. Mój tatuś rzucił mamusię i mieszka z inną. Napisz do niego, żeby do nas przyszedł”. I zupełnie inne zmartwienie: „Moja cera jest bardzo piegowata. Szpeci mi ona całą figurę. Poradz, co mam robić”. Albo: „Jest nas w domu pięcioro. Ja jestem najstarszy. Mój ojciec ma 2,5 ha ziemi, więc jest u nas bieda. Ja w tym roku skończę 7 klas, ale się do żadnej szkoły nie wybieram, bo zamierzam w przyszłości zostać poetą albo dziennikarzem”.

Rekordowe ilości listów nadchodzą jednak przy okazji dość często organizowanych konkursów. W 1945 r. np. na zabawny konkurs związany tematycznie ze zbórką złomu nadeszło 426.000 odpowiedzi. Na konkurs „Ca bym zrobił, gdybym znalazł czapkę niewidkę” — 28.000 odpowiedzi. 12.000 dzieci wypowiedziało się w konkursie „Jak wyobrażam sobie świat i życie człowieka na Ziemi za sto lat?”. Obok opinii krótkich, lapidarnych, były zbeletryzowane opowiadania czy nawet fikcyjne pamiętniki. Ogólnie można stwierdzić, że większość dzieci jest zafascynowana techniką, wyobrażają sobie naiwnie, że wynalazki techniczne uwolnią człowieka całkowicie od obowiązku pracy myślowej i fizycznej. Równocześnie jednak krąg zainteresowań jest bardzo rozległy, marzenia dzieci śmiałe, a intencje szlachetne.

Z wypowiedzi ankietowych powstała jedyna w swoim rodzaju książka pt. „Przygody nie z tej ziemi, czyli świat za wiele wiele lat”, ilustrowana rysunkami również autorstwa dzieci.

Jedną z ostatnich dużych akcji była — przeprowadzona wspólnie z Komisją Czytelniczą przy ZNP — ankietę poświęconą zainteresowaniom czytelniczym dziecka. Cbejmowała ona m.in. takie pytania, jak: „O czym się powinno (i nie powinno) pisać w książkach i pismach dla dzieci?”, „Jakie pisma dla dorosłych dzieci czytują?”, a także „Skąd dowiadujesz się jakie książki czytać?”. Głos zabrało 12.000 dzieci. Na ostatnie pytanie odpowiedzi ułożyły się następująco: jako pierwszy doradca w wyborze książek figuruje bibliotekarka (3892 głosów), na dalszych miejscach: nauczyciel (3474), prasa (3312), rodzice (2825), kolega (2757), radio (2550), telewizja (2160) itd. Bardzo ciekawe materiały z tej ankiety są w opracowaniu i ukażą się w wydaniu książkowym.

Wszystkie konkursy prowadzą do ciekawych wniosków poznawczych, toteż są chętnie wykorzystywane przez pedagogów, socjologów, bibliotekarzy. W oparciu o materiały redakcji „Płomyczka” napisano już kilka prac magisterskich.

— Czy poza konkursami „Płomyczek” prowadzi jeszcze inne akcje?

— Do najaktualniejszych należy podjęta w ubiegłym roku z naszej inicjatywy ogólnopolska akcja budowy z datków dzieci pomnika Marii Konopnickiej w Warszawie, ściśle — w Ogrodzie Saskim. Zebrano już ponad pół miliona złotych. Nadchodzą nieraz wzruszające, kilkudziesięciogroszowe składki, ale przeprowadzają też zbiórki całe klasy i szkoły. Dla zdobycia pieniędzy dzieci organizują zabawy, loterie, wieczornice, co z kolei pobudza ich inicjatywę i pomysłowość.

Akcję poparło Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, zobowiązując się pokryć koszt konkursu na projekt pomnika. Wyróżnione projekty konkursowe zostaną ogłoszone w „Płomyczku” i poddane ogólnopolskiemu plebiscytowi dzieci.

— *Panie Redaktorze, mówiło się dużo o dzieciach — na koniec może parę słów o tych, którzy na łamach „Płomyczka” uczą je, wychowują i bawią — o zespole autorskim?*

Wielu pisarzy współczesnych mających pokaźne osiągnięcia w twórczości dla dorosłych „debiutowało” w literaturze dziecięcej na łamach „Płomyczka”. Dla przykładu wymienić można choćby: Jerzego Ficowskiego, Tadeusza Kubiaka, Wik-



Redaktor Stanisław Aleksandrak na spotkaniu z czytelnikami

tora Woroszyłskiego, Ludwika Kerna. Dla ludzi interesujących się książką może być ciekawe i to, że niektóre książki dziecięce zanim ujrzą światło w samodzielnej szacie, ukazują się na łamach „Płomyczka” w formie dalszych ciągów. I znowu kilka przykładów: W. Żukrowski „Mój przyjaciel słoń”, „Poszukiwacze skarbów”, M. Kownacka „Rogaś z doliny Roztoki”, J. Porazińska „Zaczarowane butki”, L. J. Kern „Ferdynand Wspaniały”, K. Giżycki „Lwica Uango” i wiele innych.

W 1962 r. współpracowało z „Płomyczkiem” 96 autorów piszących i 40 grafików. Wachlarz jest więc bardzo szeroki. Coraz bardziej zaciera się też tradycyjny podział na tzw. pisarzy dla dzieci i dla dorosłych. Żeby pisać dla dzieci wcale nie trzeba się „zniżyć” do poziomu kilkunastoletków, trzeba natomiast zdawać sobie sprawę z całej odpowiedzialności wychowawczej jaką ta twórczość nakłada. Dlatego cieszymy się, że tradycją „Płomyczka” jest współpraca z wielu wybitnymi poetami, prozaikami i grafikami.

SŁAWA ŁABANOWSKA

ŚWIĘTO MATKI W BIBLIOTECE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Miesiąc maj kojarzy się nam przede wszystkim z Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Nasz kalendarzyk zajęć tak wypełniają różne wycieczki i imprezy, że musimy często przedłużać obchody Dni Oświaty do końca maja. I w tych warunkach nic dziwnego, że może przejść niezauważone przez nas jedno z najpiękniejszych świąt, obchodzone od lat na całym świecie 26.V. Święto Matki. A właśnie my, pracując z dziećmi, troszcząc się o ich wychowanie, o kształtowanie ich uczuć, nie możemy pozwolić na to, aby ten dzień, który ma być manifestacją uczuć miłości i przywiązania dziecka do matki, przeszedł w naszych bibliotekach bez śladu. Rozporządzając tak licznymi, bogatymi formami pracy z książką, możemy przygotować naszych czytelników do uczczenia tego święta.

Przygotowania musimy rozpocząć dużo wcześniej. W kwietniu zorganizujemy zebranie czytelników, na którym wspólnie naradzimy się co będziemy mogli przygotować na Dzień Matki — zebranie odpowiednich materiałów, przygotowanie upominków, imprezy itd.

I. Katalog wierszy i inscenizacji

Wiedząc, że czytelnicy zgłaszają się do nas po materiały przed każdą większą uroczystością, świętem, przygotowujemy już w kwietniu katalog wierszy i inscenizacji o matce. Wierszy i obrazków scenicznych szukamy w zbiorach w dziale poezji, ale przede wszystkim w rocznikach czasopism dla dzieci: „Świerszczyku” „Płomyczku”, „Płomyku”, nie tylko w numerach z maja, w związku z 26.V, ale także w marcowych, gdzie znajdują się Materiały na Międzynarodowy Dzień Kobiet (8.III), część ich poświęcona jest właśnie matkom. W poszukiwaniu tych materiałów mogą pomóc nam dzieci, które przejrzą roczniki czasopism i pozakładają wszystkie utwory związane ze Świętem Matki. Bibliotekarka przeprowadzi selekcję tych utworów. Wybrane wiersze i inscenizacje zapisze na kartach katalogowych. Robiąc katalog warto oddzielić materiały nadające się dla młodszych dzieci (do 10 lat), od materiałów trudniejszych — dla starszych.

II. Przygotowanie upominków dla matek

Przygotowanie upominków dla matek wiąże się doskonale z tematem, prowadzonej od dawna w bibliotekach dziecięcych, pracy z książką techniczną. Rozpoczniemy naszą akcję od wywieszenia plakatu bibliograficznego. Na rolowanej tekturze przypinamy hasło: „Robimy sami upominki naszym matkom na Święto Matki!” Poniżej podamy spis książek, umieszczając obok odpowiednie ilustracje, rysunki, np. serwetki, czapeczki, zakładki i tp., dla zilustrowania treści książek: Dutkiewicz H. *Dziewiarstwo ręczne* W-wa 1956 WPLiS s. 283; Gawrońska H. *Roboty szycelkowe* W-wa 1957 LSW s. 156; Patznerowa M. *Zrobimy sami* W-wa 1961 NK s. 51; Różycka M. B. *Od ściegu do haftu* Łódź b. r. Biuro Wzorów i Mody s. 87; Zgrychowa I. *Majster Klepka* W-wa 1958 CSH s. 171 (str. 93-99 haft, wzory zakładki).

Obok ilustracji przedstawiających: lampkę nocną, świecznik, podstawkę pod żelazko, wózek na zakupy, lampkę elektryczną z butelki itp.: Jankowski J. K. *Młody konstruktor* Wyd. 2 W-wa 1961 PWT s. 237; Piotrowski P., Młynarczyk-Gąsiorek M. *Mały poradnik techniczny dla potrzeb domowych* W-wa 1956 PWT.

Pomysłów upominków można też szukać w czasopismach: „Horyzonty Techniki dla Dzieci” w dziale „Młody konstruktor”, „Płomyk” w dziale „2 strony dla chłopców”, „Świat Młodych” w dziale „Biuro wynalazków i dobrych pomysłów” itd.

Poszukiwanie odpowiednich wskazówek, pomocnych przy wykonywaniu upominku, ułatwi czytelnikom katalogów „Sam wszystko zrobić”, ze spisowanymi w nim wszystkimi odpowiednimi książkami i kącikami porad z czasopism. Ponieważ nie wszystkie czasopisma się oprawia, np. „Świat Młodych”, można wyciąć z nich porady praktyczne, powklejać je do zeszytu lub na oddzielnych kartkach tworząc album „Sam to zrobić”.

Na oddzielnym plakacie umieścimy napis „Naszym matkom w dniu ich święta zrobimy coś smacznego”!. Przy rysunkach ciasteczek, tortów itp. — książki: Czernikowski J. **Ciasta, ciastka, ciasteczka** W-wa 1958 WPLiS; Długosz W., Szczyńska **Desery** W-wa 58 RWG s. 116, oraz przepisy w czasopismach, w „Płomyku” — „Palce lizać”, „Smacznego”, w „Świecie Młodych” — „Kącik Karolinki”.

Pod hasłem „Kwiaty dla naszych matek” przeprowadzić możemy akcję opisaną w dodatku do „Drużyny” Nr 5 z 1961 r., „Sztafeta kwiatów”, oraz w artykule J. Moskwowej „Kółko Miłośników Kwiatów” w „Poradniku Bibliotekarza” Nr 11/12 z 1962 r., s. 346. Rezultatem tej akcji będą okna i balkony ukwiecone w dniu święta Matki, ewentualnie wręczenia wyhodowanych przez siebie kwiatów matce w czasie imprezy w bibliotece.

III. Konkursy

Chcąc podsyć zapał i rozwinąć pomysłowość dzieci, wykonujących prezenty dla matek, możemy ogłosić **konkurs na najpiękniejszy upominek**. Na planszy konkursowej umieszczamy hasło „Robimy upominki naszym mamom”!. Warunki konkursu: „Korzystając z książek i czasopism umieszczonych na plakacie, wykonaj upominek, który chcesz ofiarować swej matce w dniu Święta Matki. Złóż zrobiony przez siebie prezent w bibliotece, w terminie do dnia 15.V. Wykonane przez Was przedmioty będą wyłożone na wystawie. Czytelnicy drogą głosowania wypowiedzą się, który upominek najbardziej im się podoba. Wykonawcy upominków, które otrzymają najwięcej głosów, będą nagrodzeni”. Konkurs ten ogłosimy w kwietniu.

Również w kwietniu ogłosić można **konkurs „Szukamy wierszy o matce”**. Warunki: „Znajdź w dziale poezji, oraz w rocznikach czasopism, wiersze o matce. Wybierz z nich najładniejszy i zapisz na kartce: autora, tytuł wiersza, oraz gdzie się znajduje (podaj nazwę zbioru lub czasopisma). Podpisaną kartkę oddaj bibliotekarce. Na zebraniu czytelników wybierzemy najpiękniejsze wiersze, wpiszemy je do albumu „Najpiękniejsze wiersze o Matce”. Wśród czytelników, którzy wybiorą najładniejsze wiersze, rozlosowane będą nagrody”.

Przykład innego **konkursu**, dla dzieci 10—12 lat: umieszczamy na plakacie konkursowym fragmenty czterech książek. Warunki konkursu: „Przeczytaj uważnie 4 fragmenty dobrze ci znanych utworów o matce i napisz na kartce: autora, tytuł utworu, tytuł książki. Podpisaną kartkę oddaj bibliotekarce”. Tekst fragmentów:

1) „...Matka przycisnęła krzak cierniowy do swojej piersi mocno, ażeby mógł się dobrze ogrzać, a ciernie wpijały się w jej ciało i krew popłynęła wielkimi kroplami i krzak cierniowy wypuścił świeże, zielone liście, i kwiaty pojawiły się na nim w ciemną, zimową noc, tak było gorące zrozpaczone, macierzyńskie serce”.

(ANDERSEN J. CH. **Opowieść o matce**).

2) „Wspomniał matkę, co leży martwa i bez zaklętej wody nie ożyje. Więc wspinał się wyżej, choć skały kaleczyły mu stopy, choć kolce szarpały mu ciało, a syjące gady obwijały mu się dokoła nóg”...

(„Sobotnia góra” w zbiorze NIKLEWICZOWEJ **Bajarka opowiada**).

3) „...Czekam tu z ostatnim bochenkiem chleba — ozwał się słodki głos.

— Na kogo czekasz, dobra niewiasto?

— Na synów moich, którzy mogą wrócić głodni...

— Ten głos! Ten głos! „Matka” — krzyknął nagle... Po chwili staruszka mieszała swoje łzy z ich łzami”.

(MAKUSZYŃSKI K. **O dwóch takich co ukradli księży**).

4) „— ...oto jest biedny chłopak, nasz rodak, który przybył z Genui do Buenos Aires, szukając matki. Tam jej nie znalazł, bo jest w Kordowie. Zabrali go na barkę do Rosario. Płynął 3 dni i 3 noce... Nie ma ani grosza. Jest sam i nikogo nie zna”.

(AMICIS E. „Od Apeninów do Andów”. — **Serce**).

A oto przykład **konkursu błyskawicznego**, który może być wykorzystany np. pod koniec maja, na zakończenie głośnego czytania i opowiadania utworów poświęconych matce. Należy odpowiedzieć na pytania, zamieszczone poniżej. Pierwsze litery imienia, nazwiska, lub innego słowa, będącego właściwą odpowiedzią na pytania, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

1. Imię chłopca, który dotarł aż do Ameryki, szukając swojej matki?
2. Nazwisko autora baśni o matce, która chce odebrać śmierci swoje dziecko?
3. Jaki ogród był zamknięty od dnia śmierci matki Colina?
4. Nazwisko autora książki o chłopcu, który sam zarabiał na utrzymanie swojej chorej matki?
5. Nazwa państwa w Ameryce Południowej, do którego udał się chłopiec włoski, poszukujący matki?

Odpowiedź — rozwiązanie:

Marek (Amicis, „Od Apeninów do Andów”)

Andersen („Opowiadanie o matce”)

Tajemniczy (Burnett „Tajemniczy ogród”)

Kästner („Kruszynka i Antoś”)

Argentyna (Amicis „Od Apeninów do Andów”)

Oczywiście, bibliotekarka wybiera jeden (ewentualnie dwa) z podanych konkursów, ten który najbardziej jej odpowiada.

IV. Opowiadania baśni

Na godziny opowiadania baśni, które będziemy organizować w drugiej połowie maja, wybieramy baśnie o matce, o miłości macierzyńskiej i miłości dzieci do matki. Skorzystać tu możemy z następujących pozycji: Andersen J. Ch. „Opowiadanie o matce (zbiór **Baśnie** W-wa 58 NK. s. 185) Krüger M. „Dar rzeki Fly” (zbiór **Dar rzeki Fly** W-wa 1957 NK. s. 5) Lagerlöf S. „Zamieniec” („Płomyk” Nr 4, 1954/55 r. s. 198) „Sobotnia góra” (zbiór Niklewiczowej **Bajarka opowiada** W-wa 59 PZWS s. 285) Niklewiczowa M. „Macocho” (zbiór **Wróbel czarodziej** W-wa 56 NK. s. 60).

V. Głośne czytania

Podobnie wybieramy teksty do głośnego czytania w maju. Mogą to być np. następujące fragmenty książek:

Amicis E. **Serce** W-wa 58 NK. s. 102 — „Matka wypędzonego”; s. 213 — „Matka Garronego”; s. 231 — „Od Apeninów do Andów”. Gjems-Selmer A. **Nad dalekim cichym fiordem** W-wa 59 NK. s. 45-50. Kästner E. **Kruszynka i Antoś** W-wa 57 NK. s. 75-79, s. 88-94. Makuszyński K. **O dwóch takich co ukradli księżyc** W-wa 61 „Iskry”, rozdz. 4, 5, koniec rozdz. 17.

VI. Impreza

Święto Matki jest doskonałą okazją do nawiązania bliższego kontaktu z matkami naszych czytelników. Najczęściej mamy do czynienia z matkami w momencie zapisywania dziecka do biblioteki, gdy zmieniają za dziecko książkę w wypożyczalni, ewentualnie gdy szukają dziecka, które „zasiedziało się” w czytelni. Obecnie wizyta będzie miała zupełnie inny charakter: matka przyjdzie jako gość, zaproszony przez bibliotekę dziecka, na uroczystą imprezę. (Dzieci same wykonają zaproszenia). Możemy być pewne, że inny będzie stosunek matek do biblioteki, w której przeżyły tak miłą dla nich uroczystość. Matki będą bardziej ceniły wszystkie wysiłki bibliotekarek w kierowaniu czytelnictwem dzieci, będą same pilnowały, żeby dziecko oddało w porę książkę, same będą przysyłać dziecko do czytelni i napewno niejednokrotnie zwrócą się do bibliotekarki o poradę, gdy będą miały kłopoty wychowawcze.

Impreza, w czasie której matka będzie miała okazję poznać bliżej bibliotekę dziecięcą, będzie przygotowana specjalnie dla matek, by mogły one, ze wzruszeniem, posłuchać jak dzieci zapewniają je o swej wielkiej miłości, słowami sławnych poetów, najlepszych pisarzy, w wygłaszanych recytacjach. Opracowując scenariusz imprezy, wykorzystać możemy częściowo gotowe materiały, przygotowane na imprezy w Dniach Oświaty, i uzupełnione dodaniem innych utworów (głównie wierszy), o matce, znajdujących się w katalogu lub w albumie, będącym wynikiem konkursu, omówionego powyżej.

Przykładowy program imprezy (zaczynamy przygotowania w końcu kwietnia):

1) Jako **motto** posłużyć może fragment „Audycji na cały świat”, drukowanej w „Płomyku” Nr 18, z 1947/48 s. 552:

„...obchodzimy dziś najpiękniejsze święto — Święto Matki. A czy wiecie, czy rozumiecie dobrze, co znaczy każda litera tego słowa MATKA? To przecież bardzo proste:

M — to miłość pełna poświęcenia

A — to anielska cierpliwość

T — jak tarcza, co chroni od złego

K — to kochające serce, co wszystko przebacza

A — to amulet czarodziejski, na każdy smutek skuteczny!

(Uwaga — każdą literę tłumaczy inne dziecko).

Można także wykorzystać jako motto fragment pięknego wstępu w książce J. Kaden-Bandrowskiego **Miasto mojej matki** (Kraków 1957 Wyd. Literackie). Strona 6—7 od słów „...Twój ojciec to twoja дума, honor, sława i obrona. Ale matka? Matka nie ma czasu wyjść z domu, bo ty tam jesteś z rodzeństwem. Trzeba was karmić, pilnować, ubierać...”, do słów „...z wdzięczną radością”. Strona 8 od słów „...ojciec to honor, siła i obrona...” do słów „...a które krążą teraz w jego bujnej koronie”.

2) Wiersze dla starszych dzieci, do recytacji:

Szelburg-Zarembina E. „Matka” ze zbiorku **Młodość** W-wa 48 „Książka”; „Matka” ze zbioru **Dzieci miasta** W-wa 48 Gebethner i Wolf; Świrszczyńska A. „Dzień Matki” — „Płomyk” Nr 10/1960 r., s. 289.

Wiersze dla młodszych:

Gałkowska J. „Mama” — „Płomyczek” Nr 13, 1954/55 r. s. 385. Kubiak T. „Matka” „Płomyczek” Nr 18, 1958/59 r., s. 509. Malewska M. „Co dam mamusi” — **Wierszyki wybrane** W-wa 46 Sp. Inst. Wyd. s. 42. Ogilba H. „W pokoju mamusi” — „Świrszczyk” Nr 21, 1960 r., s. 322. Terlikowska M. „Malowany bukiet” — „Świrszczyk” Nr 27, 1955/56 r., s. 418. Woroszyński W. „Mama” — zbiorek **Felek i naokoło** W-wa 60 NK. s.4.

3) **Inscenizacja**. Można przygotować krótkie przedstawienie kukiełkowe lub „supelkowe”. Pomyśły łatwych do wykonania inscenizacji znajdują się w dodatku do czasopisma „Przyjaciel Dziecka” Nr 7/8 z 1962 r. Doskonale nadaje się wykorzystania na tę uroczystość opracowanie (wg. Porazińskiej) opowiadanka „Agata nogą zamiata”. Scenkę tę można przygotować i przećwiczyć w ciągu tygodnia.

4) Imprezę naszą można też ożywić **piosenkami**, wykonanymi przez dzieci.

5) Pod koniec uroczystości **dzieci wręczają matkom kwiatki i upominki** wykonane samodzielnie, które matki uprzednio obejrzały na wystawce.

Na zakończenie imprezy, matki obejrzyć jeszcze mogą inne prace wykonywane przez dzieci w bibliotece, np. prace związane z propagandą książki technicznej, czy książki historycznej.

IZABELLA NIECZOWA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Najmłodsze dzieci, nawet przedszkolaki, ucieszy książeczka IRENY LANDAU pt. **Ania i mama** (W-wa 1962 NK). Jest to zbiorek kilkunastu krótkich, bardzo łatwych opowiadań prozą, z życia codziennego małej dziewczynki. Książeczka bardzo przyjemna i o dużych walorach poznawczych. Poziom I, dział N.

Książeczka **Nie płacz Koziółku**. SERGIUSZA MICHAŁKOWA (W-wa 1962 NK) ukazała się w cyklu „Moje książeczki”. Jest to cykl przeznaczony w zasadzie dla przedszkolaków, do czytania im głośno, ale może być też samodzielną lekturą początkujących czytelników. „Nie płacz Koziółku” to urocze opowiadanko, napisane prozą, o małym, upartym Koziółku, którego zaskoczyła wielka burza i który nie mógł sam wrócić do do-

mu, bo znalazł się na małej „wysepce”, oblanej dookoła wielką jak staw kałużą. Pomogły mu wtedy uczynne zwierzęta leśne, polne i wodne i wszystko skończyło się ucztą, przygotowaną przez wdzięcznych rodziców Koziółka. Książeczka jest pogodna, bardzo łatwa, zakończona zgrabnym morałem. Ilustracje oryginalne, ale nie w guście dzieci. Poziom I, dział N.

Książka ANNY KAMIENSKIEJ **Zajęczy pająk** (W-wa 1962 Czyt.) to zbiorek 21 wierszyków niby — ludowych, dość oryginalnych, niekiedy trochę dziwacznych, ilustrowanych przez Kiliana w stylu umyślnych prymitywów. W sumie książeczka która zapewne nie stanie się ulubioną lekturą dzieci. Prócz tego — dosyć droga: 25 zł. Dział N, poziom I.

Dla nieco starszych dzieci ukazał się nowy zbiór baśni J. CH. ANDERSENA *Brzydkie kaczątko i inne baśnie* (W-wa 1962 NK). Poprzednio wydawane zbiory baśni Andersena zawierały duży wybór baśni, w tłumaczeniu Beylin, Iwaszkiewicza i innych, baśnie te przez swe poetyckie ujęcie i filozoficzne „dno” były dość trudne, na III poziomie. Natomiast zbiór „Brzydkie kaczątko...” to powtórzenie zbioru „Królowa śniegu i inne baśnie” z 1955 r., zawierające tylko osiem, stosunkowo łatwych baśni, w opracowaniu Niewiadomskiej: „Brzydkie kaczątko”, „Dziewczynka z zapałkami”, „Krasnoludek”, „Dziecię elfów”, „Z jednego gniazda”, „Słowik”, „Królowa śniegu” i „Chocinka”. Książka stanowi lekturę szkolną dla IV klasy. Dział B, poziom II.

DANUTA I BRONISŁAW ĆIRLIĆ, polsko-jugosłowiańska para autorów, zamieszkała w Polsce i zajmująca się dotychczas tłumaczeniami, wydała pierwszą własną książkę dla dzieci „*Bajki spod pigwy*” (W-wa 1962 Czyt.), zbiór jugosłowiańskich bajek i baśni. Zbiór zawiera 25 utworów, wśród których znajdują się i fantastyczne baśnie, pełne królewiczów, czarodziejów i innych typowo baśniowych postaci i sytuacji, i wesołe bajki o zwierzętach i ludziach, nacechowane ludową mądrością i humorem. W wielu bajkach występuje sprytny chłopak Ero, rodzaj jugosłowiańskiego Dyla Sowizdrzała, płatający figle bogatym Turkom. Książka napisana jest żywo, dowcipna, czasem trochę niemoralna w gloryfikacji sprytu życiowego. Szancer ozdobił ją ślicznymi rysunkami i kilkoma tablicami barwnymi. Czytać mogą starsze dzieci, a także dorośli, którzy zauważą to co przeoczą dzieci, a mianowicie pikantno-satyryczny podtekst niektórych pozycji. Lektura zabawna. Dział B, poziom III.

Dla czytelników, korzystających z III poziomu, ukazało się jeszcze kilka pozycji beletrystycznych. Najłatwiejsza z nich jest powieść JADWIGI KORCZAKOWSKIEJ *Spotkanie nad morzem* (W-wa 1962 NK). Akcja powieści rozgrywa się współcześnie, a bohaterką jest dziewczynka, Danusia, która w czasie wakacji spędzonych nad morzem zaprzyjaźnia się serdecznie z niewidomą Elzą, sierotą przygarniętą przez parę starych rybaków. Przyjaźń dużo daje dziewczętom: Danusia, dotychczas zamknięta w sobie i trochę egoistka, zaczyna się troszczyć o inną istotę, a Elza, muzykalna i wrażliwa, zdobywa wdzięczną słuchaczkę i towarzyszkę. Przy końcu książki smutne losy niewidomej Elzy zmieniają się radykalnie: jedzie z Danusią i jej matką do miasta (gdzie podjęte będą próby uleczenia jej chorych oczu), a w przyszłości ma być adoptowana przez bardzo dobrą a bezdzietną panią. Fabuła, tak streszczona, wygląda może trochę melodramatycznie, ale książka jest zupełnie

dobra, interesująca, o pewnych walorach wychowawczych i poznawczych, przemawiająca do uczuć, a niezbyt łzawa. Spodoba się zwłaszcza dziewczynkom, w wieku 10–13 lat. Dział P, poziom III.

Interesująco zapowiada się powieść MACIEJA SŁOMCZYŃSKIEGO *Ulewa* (W-wa 1962 NK). Niestety, tylko „zapowiada się”, bo Słomczyński, wraz z redaktorami z „Naszej Księgarni”, zrobił czytelnikom kiepski kawał. Otóż zaczyna się czytać, z zainteresowaniem, nową powieść, akcja dopiero się zawiązuje, właśnie wybucha wojna w 1939 r., pierwsze bombardowania Warszawy, dwaj mali chłopcy tracą rodzinę, i, gdy kończy się krótki siódmy rozdział, a chłopcy mają właśnie wyruszyć na uciekinierkę, w poszukiwaniu ciotki, akcja urywa się gwałtownie i następują słowa „koniec części pierwszej”! Cóż to za dziwny zwyczaj drukować pół (a może ćwierć?) książki! Nie jest to żaden tom, z własnym zakończeniem, a po prostu początek. Zresztą i tomy powinno się wydawać razem. Przy naszym tempie produkcji wydawniczej któż zgadnie kiedy ukaże się dalszy ciąg? I kto zapewni nabycie takowego posiadaczom początku?

Biblioteki, które kupią tę książkę, powinny ją schować „pod ladą” do czasu ukazania się ciągu dalszego. W przeciwnym razie czytelnicy będą źli! Poziom III, dział P.

Zwierzchnia Britt-Mari, nowa książka ASTRID LINDGREN (W-wa 1962 NK) nie przyniosła rozczarowania. W Polsce wydano już kilka książek tej autorki, a wszystkie są bardzo dobre. Są wśród nich pozycje dla młodszych i starszych dzieci, opowiadania realistyczne, fantastyczne, psychologiczne, jest nawet jeden „kryminał” dziecięcy. Obecnie wydana książka to jeszcze jeden gatunek literacki, a mianowicie powieść dla dziewcząt. Pisana jest w formie listów 15-letniej dziewczynki, Britt-Mari, do koleżanki w innym mieście. Bohaterka opisuje w tych listach, niczym w pamiętniku, wszystkie (jej zdaniem) bardziej interesujące wydarzenia swego życia. Z listów tych, pełnych literackiego polotu i świeżej, dziewczęcej naiwności zarazem, czytelnik poznaje bohaterkę jako dziewczynę bardzo sympatyczną, naturalną, miłą, zupełnie nie złośliwą, nie przesadną ani egzaltowaną. Aż miło czytać o takiej dziewczynce. A przy tym nie jest żaden „papierowy” ideał, przeciwnie, dziewczynka jest pełna życia i pomysłów. Treścią książki są jej przeżycia w domu (a dom też ma bardzo miły), w szkole, na wakacjach, i jej budzące się uczucie pierwszej miłości do kolegi. Książka zawiera pewne problemy, nurtujące współczesną młodzież, a czyta się ją lekko i przyjemnością. Ilustracje Janneckiej jak zwykle bardzo dobre. Poziom III (dla dziewcząt 11–15 lat), dział P.

Książka JANA ŁARRI **Niezwykłe przygody Olka i Walerki** (W-wa 1962 NK), tłumaczona z rosyjskiego, przypomina treścią „Doktora Muchołapskiego” Majewskiego, a jeszcze bardziej nową książkę Bragina o doktorze Dumczew, jest jednak znacznie łatwiejsza od tamtych, przeznaczona dla młodszych dzieci. Dwoje współczesnych dzieci radzieckich, psotne rodzeństwo Olek i Wala, wypilo przygotowany przez uczonego (do dowiadzań ze zwierzętami) płyn, zmniejszający żywe istoty około 200 x, a następnie wyfrunęło z domu na wałce. Uczony profesor zorientował się w tym co się stało, zmniejszył się więc także, by znaleźć i uratować dzieci. Zanim wrócili do normalnej postaci i do domu — przeżyli liczne przygody wśród owadów. Książka napisana żywo, interesująco, dowcipnie, daje dużo wiadomości przyrodniczych. Bardzo ładnie zilustrował ją Grabiański. Zaciekawi dzieci w wieku 10—13 lat, poziom III, dział Z.

Książka JERZEGO BROSZKIEWICZA **Ci z dziesiątego tysiąca** (W-wa 1962 NK) to interesująca powieść fantastyczno-przygodowa. Akcja powieści rozgrywa się w 862 roku pierwszej ery kosmicznej, której początek datował się od zdobycia Marsa. Jest to więc, jak widzimy, powieść z bardzo dalekiej przyszłości. Wizja autora jest ogromnie interesująca. Na ziemi, i innych zamieszkałych już planetach, żyją ludzie bardzo mądrzy, zgodni i szczęśliwi. Nauka cudownie się rozwinięła i wykorzystywana jest wyłącznie ku pożytkowi społeczeństwa. Bohaterowie powieści leczą właśnie, na małej sztucznej planecie, poza granice układu słonecznego. Głównymi bohaterami są dzieci uczonych, sympatyczna trójka. Powieść ma bardzo wartką akcję, interesującą, niekiedy trzymającą w napięciu fabułę. Nawet ci czytelnicy, którzy nie są entuzjastami tego gatunku fantastyki, przeczytają książkę wielkim zaciekawieniem. Jest lepsza od poprzednich książek autora, choć i one były już wysoko oceniane przez krytykę. Dla dzieci w wieku 10—14 lat, poziom III, dział Prz.

Książka **Indzinier Jego Królewskiej Mości** (Kazimierz Siemienowicz) JACKA KUNICKIEGO (W-wa 1962 PZWS) to następna pozycja Biblioteczki Historycznej PZWS, przeznaczonej dla najmłodszych dzieci, które uczą się historii, czyli od IV klasy. Tym razem bohaterem książki jest Kazimierz Siemienowicz, inżynier artylerii, wynalazca, twórca rakiet, autor dzieła naukowego na te tematy, żyjący w czasach panowania króla Władysława IV Wazy. Opowiadanie o Siemienowiczu podane jest w formie zbeletryzowanej, z wprowadzeniem drugiego bohatera, fikcyjnego, w postaci małego Jędrka, przygarniętego przez Siemienowicza. Mimo wątku fabularnego, książeczka nie straciła niczego ze swych wartości poznawczych.

Obfituje w wiadomości historyczne, a ilustracje, prócz rysunków Sopoćki liczne re-produkcje, stanowią dodatkowo bogaty materiał ułatwiający zrozumienie i zapamiętanie treści. Dla dzieci 10—13 lat, poziom III, dział H.

Nowa książka WANDY ŻÓŁKIEWSKIEJ **Las moim domem** (W-wa 1962 NK) zawiera 6 opowiadań o walkach partyzanckich oddziału „Muchy” (Mikołaja Kunickiego), który działał w czasie okupacji na terenach przygranicznych — Polesie, Wołyń itd., walcząc z Niemcami i bandami ukraińskimi. Prócz opisów czynów ludzi autentycznych, w tok opowiadań wplotła autorka epizody przeżyć fikcyjnych bohaterów, wplątanych w okropności wojny. Książka ma zapewne większe walory poznawcze niż literackie, ale można ją czytać z zainteresowaniem. Nadaje się do podsunięcia starszym dzieciom i młodzieży (od 13, 14 lat, a także dorosłym, mniej wyrobionym czytelnikom). Poziom IV, dział H dla najstarszych.

Ożywienie na rynku księgarskim, dające się zazwyczaj zauważyć pod koniec każdego roku, pozwala nam zanotować również w dziale książek **popularnonaukowych** kilka interesujących nowości. Omówimy je w kolejności szymboli klasyfikacji dziesiątnej.

Książka ANDRZEJA JACZEWSKIEGO I KAZIMIERZA ŁODZIŃSKIEGO **Medycyna w plecaku** (W-wa 1962 Wydawn. Harcerskie) to praktyczny poradnik, dla harcerzy, z dziedziny służby zdrowia: profilaktyka, pierwsza pomoc, zasady higieny na obozach i wycieczkach, właściwe odżywianie itd., i wreszcie apteczka obozowa. W zakończeniu książki — bibliografia poszerzająca temat i indeks alfabetyczny omawianych zagadnień. Książka opracowana jest przystępnie, nadaje się dla czytelników korzystających z poziomu III i starszych. Dział 369 : 61.

Między zabawą a chemią ŻIVKO K. KOSTIĆ (W-wa WNT) to ciekawa książka popularnonaukowa dla starszych dzieci, uczniów wyższych klas szkoły podstawowej. Autor, w pierwszej części, opisuje podstawowe prawa chemiczne, w drugiej podaje sposoby wykonania około 150 łatwych a ciekawych doświadczeń chemicznych, które można przeprowadzić w warunkach prymitywnego „laboratorium” domowego. W trzeciej części autor radzi jak takie laboratorium urządzić i wyposażać we własnoręcznie wykonane przyrządy. Książka napisana jest przystępnie i interesująco. Poziom trudności III, dział 54.

Książeczka WITOLDA SZOLGINIŃ **Przyroda uczy budować** (W-wa 1962 NK) ukazała się w ramach cyklu „Technika wokół nas”, który przeznaczony jest dla młodszych dzieci. Jest to łatwa pozycja popularnonaukowa na temat budownictwa, wykorzystania w

konstrukcjach budowlanych wzorów, jakie obserwuje się w przyrodzie, w budowie roślin, zwierząt (np. ślimaki, ich skorupki) itp. Napisana jest zrozumiale, ilustrowana przez Romualda Kleibora bardzo dobrze, zainteresuje dzieci w wieku 9-13 lat, poziom II-III, dział 69 : 57.

JAN JERZY KARPIŃSKI jest autorem pięknego nowego albumu krajoznawczego **W Dolinie Orlich Gniazd** (W-wa 1962 PZWS). Karpiński, uczony przyrodnik-popularyzator, opowiada tym razem czytelnikom o swym letnim pobycie, wraz z wnukiem, w okolicach Ojcowa, o Ojcowskim Parku Narodowym, jego faunie i florze. Wiadomości przyrodnicze, a także nieco historycznych, wplecione są w tok bezpretensjonalnej gawędy o tym, jak to sobie autor chadzał z wnukiem na spacer i wycieczki, jak podpatrywał i fotografował ciekawe okazy itd. Jako beletrysta Karpiński nie jest specjalnie mocny, tekst jest nieco nudnawy. Ciekawe są natomiast, dla miłośników przyrody, wiadomości rzeczowe z tej dziedziny, bardzo dobre są też fotografie autora, liczne, duże, wyraźne, świetne technicznie i zarazem artystyczne. Książka jest przystępna, może być czytana przez młodzież od 11 lat, poziom III, dział 719.6.

Książka JANINY SKOWROŃSKIEJ FELDMANOWEJ **Jak Wojtek został dyrektorem teatru** (W-wa 1962) wydana została po raz drugi, w wersji poprawionej i uzupełnionej. Jest to książka na temat teatru cieni. Składa się z trzech części: część pierwsza jest zbeletryzowana, autorka snuje opowieść o gromadce dzieci, które urządziły sobie własnym staraniem i wg. własnych pomysłów, mały teatrzyk cieni, a na premierę wystawiły bajkę o Czerwonym Kapturku. Część druga to scenariusz i pełny tekst tej właśnie bajki. Część trzecia to wskazówki na temat jak zrobić figurki „aktorów”, dekoracje i sam teatrzyk-skrzynkę. Na dołączonych tablicach — wzory dekoracji. Książka literacko jest raczej słaba, a jej duża, mimo to, wartość polega na praktycznych wskazówkach dla młodych cieniarzy. Jest to ważne obecnie dla bibliotek dziecięcych, które prowadzą właśnie akcję „przygotowania widza”, zapoznawania dzieci w różny sposób, w oparciu o książki, ze sprawami teatru. Poziom III, dział 792.

MONIKA i ZYGMUNT HOFFOWIE są autorami książki **Nad Wartą i Gopłem** (W-wa 1962 PZWS). Książka ta utrzymana jest w stylu podręcznikowym: bez zbędnej beletry-

zacji, bez gawędziarskich przynęt i efektów, ale w sposób łatwy i rzeczowy, podaje czytelnikom wiadomości na temat Niziny Wielkopolskiej (obejmującej trzy krainy: Ziemię Lubuską, Wielkopolską i Kujawy), wiadomości z dziedziny geografii, przyrody, historii i obecnej gospodarki przemysłowej i rolnej tego terenu. Książka pisana jest prosto i jasno, posiada przejrzysty układ, a tekst uzupełniony jest licznymi, dobrymi fotografiami i mapkami. W sumie — pożyteczna i rzetelna pozycja krajoznawcza, która przyda się dzieciom, uczącym się geografii Polski, do pogłębienia i uzupełnienia wiadomości wyniesionych ze szkoły. Poziom III, dział 908 (438).

Do działu życiorysów przybyła nam książka WŁADYSŁAWA KULICKIEGO **Triumf marzyciela** (W-wa 1962). O Konstantym Ciołkowskim, który jest bohaterem tej książki, wie się na ogół niezbyt wiele. Tymczasem ten słynny samouk-uczonec, Rosjanin polskiego pochodzenia, miał umysł ogromnie wszechstronny i pracował nad bardzo licznymi zagadnieniami, choć w pamięci ludzi pozostał głównie „twórcą radzieckiego lotnictwa”. Zbeletryzowany życiorys Ciołkowskiego przekazuje Kulicki czytelnikom w postaci książki przystępnej i ciekawej. Ukazuje Ciołkowskiego jako człowieka bardzo zdolnego, wytrwałego, pracowitego, którego nie złamały szalenie ciężkie warunki materialne w carskiej Rosji, w młodości osamotnienie i brak poparcia i który doczekał się wreszcie, już za czasów władzy radzieckiej, uznania i pomocy, a wreszcie triumfu. Dla dzieci 11-16 lat, poziom III, dział 92 (Ciołkowski Konstanty).

Na zakończenie warto wspomnieć o książce STANISŁAWA KOWALEWSKIEGO **Podróże małego Sindbada**, która, choć ilustrowana i wydana przez „Naszą Księgarnię”, nie powinna znaleźć się w księgozbiorach dziecięcych. Jest to bowiem książka z serii z „trzem gwiazdkami”, przeznaczona dla dorosłych zajmujących się dziećmi, rodziców i wychowawców, z tej samej serii co np. „Ucieczka” Przybylskiej. Kowalewski, w nowej swej książce, pisanej w pierwszej osobie, jako wspomnienia z własnego dzieciństwa, przedstawia czytelnikom wrażliwego i trochę osamotnionego chłopca, szukającego swego miejsca w życiu, przyjaźni, przygody, uczuć budzącej się pierwszej miłości. To wnikliwe studium psychologiczne „szukającego chłopca”, niekiedy przejmujące, zawsze pobudzające do myślenia, zainteresować powinno tych wszystkich, którym leżą na sercu sprawy wychowania dzieci i młodzieży. Pozycja wartościowa.

TECHNIKA W ROLNICTWIE

Problem intensyfikacji rolnictwa, problem wzrostu jego produkcji towarowej jest możliwy do rozwiązania poprzez wprowadzenie i szerokie stosowanie nowoczesnych zdobyczy technicznych we wszystkich procesach pracy na roli i to zarówno w gospodarce indywidualnej, chłopskiej, jak i w dużych gospodarstwach państwowych i zespołowych. Nowoczesna uprawa, nowoczesne środki techniczne siewu i sprzętu zbóż, racjonalne stosowanie zdobyczy nauki w zakresie pielęgnacji roślin i hodowli zwierząt, mechanizacja prac wyzwalamą człowieka wsi z nadmiernego wysiłku i zapewniająca mu czas na pełniejsze korzystanie ze zdobyczy kultury, elektryfikacja umożliwiająca funkcjonowanie urządzeń i mechanizmów zastępujących siłę zwierząt pociągowych — oto zasadnicze elementy postępu technicznego w rolnictwie. Jednakże postęp techniczny to nie tylko odpowiedni park maszynowy, dostosowany do terenu i warunków glebowych zestaw maszyn, odpowiednia, wystarczająca ilość dostarczonych przez przemysł nawozów sztucznych oraz gęsta sieć przewodów linii wysokiego napięcia. Postęp techniczny to także odpowiednie kwalifikacje ludzi, mających korzystać ze zdobyczy techniki, umiejących zdobyć te stosować praktycznie. Umiejętność zaś korzystania z maszyn, posługiwania się urządzeniami napędzanymi energią elektryczną, umiejętność obsługi silnika spalinowego, ciągnika, dalej — stosowania nawozów sztucznych i wreszcie ważny problem racjonalnej hodowli w oparciu o nowoczesne zdobycze nauki — wymaga odpowiedniej literatury, będącej obok innych metod kształcenia jednym z podstawowych elementów szerzenia kultury technicznej na wsi, wśród ludzi pracujących w rolnictwie. Zatem technika, którą daje przemysł, plus odpowiednie kwalifikacje ludzi, które zdobywać muszą sami, stanowiąc może o postępie w rolnictwie, co w konsekwencji oznacza pełne zaspokojenie zapotrzebowań na produkty rolne.

Niżej podany zestaw literatury obejmuje podstawowe zagadnienia w zakresie współczesnej techniki w rolnictwie. Część uwzględnionych tu pozycji jest przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców (literatura popularna), część natomiast dla czytelników posiadających przygotowanie techniczne na poziomie średnim. Literatura ta zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku spełnia rolę przewodnika informatora i dobrego doradcy.

Literatura z zakresu mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa

MORZYCKA A., MORZYCKI W.: **Poradnik elektromontera wiejskiego**. W-wa 1957, PWRiL, s. 388, ilustr.

Książka zawiera wszystkie konieczne wiadomości z zakresu budowy, eksploatacji oraz napraw urządzeń działających przy użyciu energii elektrycznej. Ponadto obejmuje ona wskazówki dotyczące instalacji oświetlenia elektrycznego.

ORŁOWSKI S., RACZYŃSKI K., SIANKO J.: **Maszyny i narzędzia w gospodarstwach chłopskich**. Wyd. II, W-wa 1956, PWRiL, s. 304, ilustr.

Wydawnictwo jest poradnikiem w zakresie budowy, działania i posługiwania się parkiem maszynowym i narzędziami dostosowanymi do potrzeb gospodarstwa chłopskiego. Książkę cechuje przejrzystość układu oraz prosty, jasny i zwięzły styl. Dzięki tym walorom stanowić może bardzo pożyteczną pomoc szczególnie dla tej kategorii czytelników, którzy nie posiadają kwalifikacji technicznych.

Praca zbiorowa pod red. L. Żmijewskiej: **Poradnik traktorzysty**. W-wa 1957, PWRiL, s. 468, ilustr.

Jest to bardzo cenne wydawnictwo zapoznające z budową ciągników spalinowych stosowanych w nowych warunkach. Uczy ono prawidłowej obsługi, racjonalnej eksploatacji maszyn przy stosowaniu zabiegów uprawowych.

WRÓBLEWSKI J.: **Wiązalka**. Wyd. II. W-wa 1958, PWRiL, s. 72, ilustr.

Książka zawiera opis budowy, zasady pracy, sposób obsługi wiązałki. Wartość pracy podnoszą przejrzyste szkice ułatwiające poznanie konstrukcji maszyny oraz zrozumienie zasad prawidłowego jej użycia przy pracach żniwnych.

CZEKALIŃSKA M.: **Sztuczny wylęg drobiu**. W-wa 1960, PWRiL, s. 95, ilustr.

Broszura zapoznaje hodowcę z aparatami wylęgowymi, techniką sztucznego wylęgania i odchovu piskląt w wychowalniach. Przeznaczona jest dla wszystkich hodowców drobiu.

BARTOSIK A.: **Automaty do żywienia świń**. W-wa 1960, PWRiL, s. 24, ilustr.

Książka zawiera opisy budowy i działania automatów do żywienia trzody chlewnej, stosowanych w gospodarstwach rolniczych u nas i za granicą. Ilustracje w tekście i załączniku umożliwiają wykonanie prostych automatów we własnym zakresie. Broszura przeznaczona jest dla członków kółek rolniczych, gospodarstw PGR oraz spółdzielni produkcyjnych.

• DMITREWSKI J.: **Ciągnik w gospodarstwie chłopskim**. W-wa 1960, PWRiL, s. 100, ilustr.

W pracy tej zawarto podstawowe wiadomości o ciągnikach przeznaczonych dla kółek rolniczych, metodach organizowania eksploatacji technicznej ciągników oraz korzyściach ekonomicznych stosowania ich zamiast koni do uprawy roli.

SZEMIOT H.: **Mechanizacja prac w gospodarstwie chłopskim**. W-wa 1960, PWRiL, s. 68, ilustr.

Broszura zapoznaje czytelnika z typowymi możliwościami stosowania maszyn i urządzeń rolniczych w gospodarstwach chłopskich. Wiele z opisanych w niej urządzeń można stosować zespołowo, dzięki czemu mogą z nich korzystać niewielkie gospodarstwa rolne.

WÓJCICKI Z.: **Dobór maszyn i narzędzi rolniczych dla kółka rolniczego**. W-wa 1960, PWRiL, s. 103, ilustr. (Biblioteczka Kółka Rolniczego).

Książka ma pomagać kółkom rolniczym w podejmowaniu decyzji, jakie ciągniki, maszyny i narzędzia rolnicze należy kupować do wykorzystania prac w zależności od potrzeb danej wsi. Znajdują się w niej opisy i charakterystyki ciągników oraz maszyn i narzędzi ciągnikowych, silnikowych i konnych. W charakterystykach podał autor różne wielkości, określające dany ciągnik (moc, ciężar, rodzaj zużywanego paliwa itp.) lub maszynę (szerokość roboczą, wydajność, zapotrzebowanie mocy).

WÓJCICKI Z.: **Dobór maszyn i narzędzi rolniczych dla spółdzielni produkcyjnych**. W-wa 1960, PWRiL, s. 103, ilustr. (Biblioteczka Spółdzielni Produkcyjnych).

W książce tej zebrano zasady i metody odbierania traktorów i maszyn rolniczych w spółdzielczych gospodarstwach chłopskich, zależnie od rozmiaru gospodarstwa i kierunku jego działalności rolniczej, uwzględniono również dobór urządzeń do zaopatrywania w wodę oraz do obsługi i pielęgnowania zwierząt gospodarskich.

WRÓBLEWSKI J.: **Młocarnia**. Wyd. II. W-wa 1962, PWRiL, s. 64.

W broszurze podano opisy budowy i działania młocarni najczęściej spotykanych w kraju oraz przepisy użytkowania ich i napędu.

KONOWROCKI A.: **Maszyny i aparaty do ochrony roślin**. Wyd. II. W-wa 1962, PWRiL, s. 144.

W książce zebrano opisy prawie wszystkich typów maszyn i aparatów produkowanych obecnie i zaplanowanych do produkcji na najbliższe lata oraz zasady ich obsługi i eksploatacji, zestawiono także wskaźniki techniczno-eksploatacyjne, co ułatwia wybór maszyny lub aparatu najbardziej odpowiedniego dla danego gospodarstwa.

GŁOWACKI J.: **To trzeba umieć zrobić w gospodarstwie.** W-wa 1960, PWRiL, s. 198, ilustr.

Autor zebrał wiadomości niezbędnie potrzebne przy wykonywaniu bieżących napraw maszyn i narzędzi rolniczych oraz sprzętu domowego. Omówił również sposoby użytkowania urządzeń elektrycznych oraz sprawę naprawy i konserwacji budynków.

Ta bardzo pożyteczna książka powinna się znaleźć w domu każdego rolnika oraz w bibliotekach kółek rolniczych.

Literatura z zakresu budownictwa wiejskiego

DRECKI A., LEBDE E.: **Żuzłobeton w budownictwie wiejskim.** Wyd. III. W-wa 1958, PWRiL, s. 192, ilustr.

Książka omawia zastosowanie żuzłobetonu dla potrzeb budownictwa wiejskiego. Liczne ilustracje oraz dokładne informacje z zakresu technologii.

NAWROCKI L.: **Budownictwo wiejskie, wodociągi.** W-wa 1958, PWRiL, s. 116, ilustr.

Praca zawiera informacje dotyczące sposobów i metod budowy wodociągów w warunkach wiejskich.

PRÓCHNICKI A.: **Jak dobrze i tanio naprawiać budynki.** W-wa 1961, PWRiL, s. 206, ilustr.

Książka przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców zapoznaje z konstrukcją budynków gospodarskich oraz podaje wskazówki przeprowadzania ich napraw.

KOBUS K.: **Kanalizacja.** W-wa 1962, PWRiL, s. 97, ilustr. (Seria Budownictwa Wiejskiego).

Praca ma na celu ukazanie istniejących możliwości wykorzystania oraz odprowadzenia ścieków na wsi. Przeznaczona jest dla projektantów i wykonawców jako podstawa przy poszukiwaniu, rozwijaniu najbardziej odpowiadających warunkom terenowym.

GRABOWSKI S.: **Piorunochrony na wsi.** W-wa 1962, PWRiL, s. 32, ilustr.

Broszura zawiera opis budowy i działania urządzeń piorunochronowych zabezpieczających budynki wiejskie przed wyładowaniami atmosferycznymi. Informacje w niej zawarte uczą także, jak samemu zrobić urządzenie piorunochronowe, jak je naprawiać i konserwować.

Literatura naukowa poświęcona biologicznym podstawom rolnictwa

GINTER Z.: **Środki chemiczne w ochronie roślin.** W-wa 1960, PWRiL s. 144.

Jest to pierwsza tego rodzaju praca w Polsce dająca przegląd środków chemicznych używanych do zwalczania chorób, szkodników oraz chwastów. Charakterystyka każdego preparatu obejmuje składnik czynny, zastosowanie, sposób użycia i dawkowanie. Książka przeznaczona jest dla służby ochrony roślin, agronomów kółek rolniczych oraz doświadczonych rolników praktyków.

MÜLLER Z.: **Antybiotyki w żywieniu zwierząt gospodarskich.** Przekł. z czes. W-wa 1960, PWRiL, s. 408, ilustr.

Książka poświęcona jest zagadnieniu odżywiania zwierząt antybiotykami. Autor omawia m.in. mechanizm odżywczego działania antybiotyków, występowania ich w przyrodzie, sposoby stosowania antybiotyków w żywieniu poszczególnych gatunków zwierząt oraz stosowania antybiotyków jako dodatków paszowych. Książka przeznaczona jest dla lekarzy wet. i zootechników oraz doświadczonych hodowców.

Praca zbiorowa. **Nawozy i nawożenie.** W-wa 1956, PWRiL, s. 415, ilustr.

Praca zawiera zbiór wiadomości o nawozach naturalnych i sztucznych oraz sposobach ich stosowania w zależności od upraw i gleb.

PISZCIE! CZYTAMY I ODPOWIADAMY!

Zwykle w listach do Redakcji nadsyłano wiadomości o pracy bibliotek, o napotykanym trudnościach i osiągnięciach. Tym razem stało się inaczej. Zamiast mniej lub więcej szczegółowych informacji otrzymaliśmy drogą pośrednią „dokumentację” prowadzonej działalności kulturalno-oświatowej Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Włodzianinie pow. Głubczyce woj. Opole.

Jest to dość skrupulatnie prowadzony „Dziennik zajęć” oświatowych, jakie biblioteka wspólnie z aktywnym czytelnictwem podejmowała i prowadziła w ubiegłym sezonie jesienno-zimowym. Świadczy on dobitnie, że praca oświatowa biblioteki była dokładnie przemyślana, dobrze zaplanowana i skrupulatnie, systematycznie realizowana.

Charakterystyczną cechą tej działalności było skupienie sił i środków na jednym temacie wpływającym z aktualnych potrzeb środowiska. Takie podejście do sprawy pozwalało na szersze i dogłębniejsze omówienie zagadnienia, na szczegółowsze i bardziej konkretne wykonanie podjętego zadania. A przyznać trzeba, że temat i wynikające z niego zadania były poważne i wymagały wiele wysiłku zarówno ze strony biblioteki jak i współpracujących z nią instytucji, organizacji społecznych, a przede wszystkim poszczególnych osób pragnących, w miarę swych możliwości wpłynąć na rozwój oświaty i kultury na wsi.

Przy doborze tematu kierowano się zarówno potrzebami środowiska jak i jego możliwościami. We wsi odczuwano potrzebę większego uświadomienia w zakresie podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Chodziło o higienę, odżywianie, zapobieganie chorobom itd. Sprawy te leżały w zasadzie w interesie mieszkańców wsi. Były także jednym z podstawowych zadań miejscowego felczera medycyny, który w pojedynkę nie zawsze mógł sprostać swoim zadaniom.

Bibliotekarka Janina Górna orientując się w potrzebach kulturalno-oświatowych swego środowiska postanowiła wykorzystać zaistniałą sytuację zarówno dla dobra mieszkańców wsi jak i rozwoju czytelnictwa literatury dotyczącej medycyny. W porozumieniu z młodzieżą i felczerm postanowiła „zdrowotność na wsi” uczynić tematem działalności kulturalno-oświatowej w okresie jesienno-zimowym.

Ten dość ogólnikowo sformułowany temat rozbiła na kilkanaście bardziej szczegółowych (higiena dziecka, odżywianie, zapobieganie chorobom, sport to zdrowie itd.) i przystąpiła do działania wspólnie z felczerm medycyny Wacławem Chabiorem.

Zaczęła od strony propagandowej. Wykonała gazetkę ścienną na temat zdrowia miesz-

kańców wsi i bibliografii odpowiedniej literatury znajdującej się w bibliotece. Gazetkę umieściła w lokalu przyjęć u felczera. Prócz tego młodzież drogą sąsiedzkich rozmów ogłosiła we wsi, że będą się odbywać zajęcia w bibliotece w określonych dniach i godzinach.

Zajęcia w zakresie oświaty sanitarnej prowadzili: higienistka, bibliotekarka i felczer. Podział zajęć był podyktowany przygotowaniem fachowym i dostosowany do poziomu wyrobienia czytelniczego słuchaczy. Np. higienistka omawiała z dziewczętami temat „O czym chcą wiedzieć dziewczęta”, felczer z dorosłymi — „Skutki picia alkoholu”, a bibliotekarka z dziećmi — bajeczkę „Pan kotek był chory”. A kiedy zaistniała potrzeba omówienia tematu dotyczącego sportu wówczas poproszono instruktora drużyny sportowej, aby wygłosił odpowiednią pogadankę.

Z „Dziennika” wynika, że zajęcia odbywały się systematycznie. Miały one dwojaki charakter: na jednych były pogadanki i dyskusje, a na innych czytanie odpowiedniej lektury i omawianie poruszonych w niej zagadnień.

Wielu słuchaczy ciekawiły zagadnienia dotyczące higieny osobistej, zagadnień seksualnych, ale nie śmieli stawiać pytań na zajęciach wobec pełnego audytorium. Dla nich urządzono skrzynkę zapytań. Okazało się, że ciekawych jest wielu. Pytań było dość dużo i dotyczyły różnych zagadnień. Urządzono specjalne zajęcia, na których odpowiadali prelegenci na postawione zapytania.

Do czytania lektury przykładano dość dużą wagę. Czytelnicy na zakończenie zajęć próbowali wypowiadać się na najbardziej interesujący ich temat. Część wypowiedziała się ustnie, a część pisemnie. Załączone 14 wypowiedzi, świadczą, że czytelnicy dobrze opanowali niektóre zagadnienia dotyczące pielęgnacji zdrowia i zapobieganiu chorobom.

Z „Dziennika” i załączonych materiałów wynika, że była to bardzo dobra działalność kulturalno-oświatowa. Mieszkańcy wsi wzbogacili swoje wiadomości w zakresie oświaty sanitarnej. Nauczyli się korzystać z odpowiedniej lektury, znajdującej się w bibliotece. Ośrodek Zdrowia rozszerzył swoją działalność. Biblioteka poszerzyła i pogłębiła czytelnictwo książek popularnonaukowych z zakresu medycyny (szkoda, że nie podano wzrostu wypożyczeń).

Wyniki te osiągnięto dzięki skupieniu wysiłku na jednym temacie w określonym czasie oraz systematycznej współpracy działaczy społecznych zainteresowanych rozwojem kultury i oświaty.



ANTONI TREPIŃSKI

KRÓTKIE FORMY W LITERATURZE WSPÓŁCZESNEJ

Ze spostrzeżeń bibliotekarzy: *Między literaturą i życiem*.

— Mówiło się dawniej, że łatwiej przychodzi książkę napisać, niż rozpoznać. Dziś sprzedać książkę jest o wiele łatwiej, ale wcale to nie świadczy o jej powszechniejszym zaczytywaniu. Konsumpcja ogranicza się częściej do przeglądania książki, oceny powierzchownej, do przekartkowania i poświęcania jej „mniejszego wymiaru czasu”. Stosuje się do niej szczególnie to charakterystyczne, „specyficzne”, modne określenie, zawierające surowsze ostrzeżenie od dawnego „Carpe diem” (Korzystaj z dnia).

Książki są nieledwie brane do ręki z obawą, że mogą się stać złodziejami czasu. W dzieciństwie bywają jeszcze po dawnemu głębokim przeżyciem, jak *Robinson Crusoe* lub *Chata wuja Toma*; dorośli znają coraz mniej książek, które wstrząsają, stają się niezapomnianymi, mobilizują, są na ustach wszystkich... W latach międzywojennych taką książką było *Przedwiośnie* Zeromskiego, było nią każde dzieło tego autora. Dokumentniej czytało się Reymonta, Struga, Orkana, Nałkowską, wszystkie bestsellery i książki sezonowe, jak np. *Księga z San Michele* Axela Munthe lub *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy* Sergiusza Piaseckiego, choć rozchodziły się w mniejszych ilościach egzemplarzy. Bo autorów jest więcej! Bo czas pochłania kino, radio, telewizja, niezależnie od formalnego powodzenia mnóstwa książek, szybszego ich znikania z księgarni. Książki są czytane inaczej. Literaturę piękną przeżywa się częściej na stojąco lub w chodzie, niż na fotelu czy przy kominku. Idzie to oczywiście, bo musi iść w parze ze współczesnym stylem życia.

W ślad za popularnym magazynem tygodniowym, reklamującym swe odcin-

ki lektury w sloganach „Czyta się 8 minut”, będziemy pewnie mieli niedługo książki z opaską: „Czyta się 2 godziny”. Murowane powodzenie miałyby zapewne broszury o „podstawowych zagadnieniach bytu” z zaklęciem „Czyta się tylko 15 minut! Jak zostać szczęśliwym na całe życie”. Tytuły samouczków językowych „Szybko, łatwo i przyjemnie” mogłyby zastąpić inne: „Nauka języka chińskiego skróconą metodą w 10 godzin” i tym podobne.

— Przypomina mi się recenzja z pewnej wystawy biograficzno-literackiej, wychwalająca ją, że nie zabiera wędzowi czasu, bo ułożona zostało lekko, przejrzyście, efektownie, z uszanowaniem wytrzymałości ludzkiej. Zwiedziłem ją także — w pięć minut, które aż nadto wystarczyły dla stwierdzenia, że ekspozycja była nonszalancka, ignorancka, pusta i kończyła się na sztucznych efektach, bez treści. Tylko, że tego po imieniu nie nazwano i nie zorientowano się nawet co do charakteru improwizacji. A w tym jest wielka różnica. Nie godzi się wmawiać czytelnikowi, że Biblioteczka Tygrysa zastępuje Bibliotekę Klasyków Filozofii i że bryczek do 3 tomów *Nad Niemnem* zastępuje samo przeczytanie powieści Orzeszkowej. Gdy nowoczesność przybiera postać takiego pomieszania pojęć, to jednak uczciwość nakazuje wytłumaczyć naiwnemu odbiorcy, że nikt nie nauczy się żadnego języka bez przysiadania fałdów i że w skracaniu lekcji godzinnej do 5 minut nie mieści się żadna skuteczna metoda przekazania umiejętności uczniowi. Nie ma takich cudów! Nie przeczyta się w żaden sposób w ciągu jednej minuty tego, co wymaga bezwzględnie ośmiu minut przy lekturze „Przekroju”.

— Tempo życia może nam uatrakcyjnić pewne formy literatury i sztuki, lecz nie spłyci nam ich treści. Nie wyraża się ona dzisiaj na przykład na scenie operowej i w librettach, ale więcej i ciekawiej, o wiele głębiej, w kinematografie i scenariuszach filmowych. Nie ma dzisiaj mody na powieść i długie, jak *Nędznicy* Victora Hugo lub *Trylogia* Sienkiewicza (sprowokowane do swoich rozmiarów przez czytelników podczas druku w odcinkach gazetowych), ale powodzenie mają za to opowiadania ujęte w zwężonej formie, jak powieści Camusa i Hemingwaya, którego *Człowiek i morze* nawet bywa nie doczytany do końca, bo wydaje się jeszcze za długi. Powodzenie mają nie tylko *Trzyście opowieści* Pruszyńskiego, ale w ogóle nowele. Nowela przeżywa dziś swój renesans, bo zastępuje pospolicie powieść, a to co było opowiadaniem zredukowane zostało do krótszej formy: nowel najkrótszych. Mogą one być tylko za dłu-

1963
nr 4

gie, a nie są dziś nigdy za krótkie. Trylogia Sienkiewicza jest dzisiaj częściej czytana po raz dziesiąty, fragmentarycznie, rozdziałami, poczynając od jakiegokolwiek rozdziału i któregośkolwiek tomu, aniżeli po raz pierwszy, od deski do deski. Bo nie ma czasu na epopeje. Większe powodzenie ma dzisiaj *Madame Bovary*, nadana jako słuchowisko radiowe w ciągu godziny, aniżeli nowe wydanie powieści, którą trzeba czytać znacznie dłużej i dlatego raczej się jej nie doczytuje; więcej osób poznaje *Wojnę i pokój* ze spektaklu teatralnego, aniżeli z odczytania 4 tomów powieści Tołstoja. Rekordowe powodzenie miałby dzisiaj Piotr Choynowski, jeden z najciekawszych naszych nowelistów, gdyby żył, toteż jest wznawiany i lubiany za swą zwartą narrację, za swój nowoczesny styl, krótkie zwięzłe zdania.

— Cóż lepiej przyczynia się do rozwoju kariery literackiej od powodzenia? Powodzenie kształtuje pisarza, wyrabia talent, uświadamia autorowi uzdolnienia, o których sam często nie wie, że w nim drzemiają. Rozwój kariery pisarskiej Sienkiewicza i wiele innych biografii literackich może na to służyć dowodem. Powodzenie zrobiło z reporterów i dziennikarzy wielu **publicystów** i wybitnych powieściopisarzy (od Sienkiewicza do Hemingwaya). Dziennikarstwo nasze w XIX wieku stworzyli literaci, ale niemało znakomitych literatów urodziło się także w dziennikarstwie.

Formy literackie w drugiej połowie XX wieku jeszcze więcej te związki literatury z prasą uwydatniają. Stworzyły typ prasy literackiej przez tygodniki społeczno-kulturalne. One też dzisiaj głównie wiążą literaturę z życiem.

CO MOŻE SPRAWIĆ TALENT PISARZA

Szczytem uznania talentu autora ze strony czytelników jest chyba usilne wrażenie, że stworzone przez niego po-

stacie fantastyczne są prawdziwe. *Guy* one żyją, grają, pozostają na zawsze w pamięci jak *Robinson Crusoe*, jak *Zagłoba*, jak *Stas* i *Nelly*, jak *Zosia* i pan *Tadeusz*, jak *Robak*, *Soplica* i *Wojski* *Telimena* i *Jankiel*... doktor *Judym* i *Cezary Baryka*...

Zapytywano podobno kiedyś *Axela Munthe*, czy wszystko co opisał w swojej książce, czyniącej wrażenie pamiętnika, jest autentyczne?

— Jeśli się wam podoba i jeśli w to wierzycie — odpowiedział słusznie — to mniejsza o to, o co pytaacie. Któż zaprzeczy, że życie i tak prześciga zawsze najbujniejszą fantazję i że próżne są usiłowania sprostania jego przedstawieniom w pełnej zgodzie z realizmem?

Pisarz z talentem odnosi oszołamiące tryumfy nawet wówczas, gdy podaje wyraźnie apokryf, czyli historię wyssaną z palca najserdeczniejszego i lojalnie z góry to zaznacza, albo też jasno domyślić się można, że ją zaczerpnął z własnej fantazji. Tak jesteśmy skłonni wierzyć *Janowi Potockiemu*, że wykorzystał w całej rozciągłości jakiś *Rękopis znaleziony w Saragossie*. Tak uwierzono *Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu*, że znalazł naprawdę we *Florencji* stare papiery, na których oparł swój *Rzym za Nerona*.

— W praktyce swojej — opowiada bibliotekarka z Poznania — miałam niedawno takie zdarzenie: Zalecałam jednej z czytelniczek *Pamiętnik Filipka* *Władysława Zambrzyckiego*, z gorącymi pochwałami dla autora, którego fantazje są urzekające we wszystkich jego niby-powieściach. Przeczytała. Bardzo jej ten *Filipek* przypadł do gustu. „Ale jednemu ja pani nie wierzę, że ten *Filipek* nie istniał, że w rzeczywistości nie było takiego pamiętnika z końca XVIII wieku w Warszawie. *Filipek* był, bo musiał być”!

...jak wynikało z książki utalentowanego pisarza *Władysława Zambrzyckiego*.

JAN WIKTOR i VICTOR HUGO

Pisarz *Jan Wiktor* pojechał kiedyś w *Rzeszowskie* na wieczór autorski.

— Mistrzu — powitał go kierownik świetlicy — nie rozstaję się z jedną z waszych książek.

— Z którą?

— Z „*Nędznikami*”...